

MAGAZYN

SOBOTA NIEDZIELA 22, 23 LISTOPADA 1969 ROKU ROK XXI 278 (6764) CENA 1 ZŁ

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W najbliższych dniach

Wzrośnie nasilenie dostaw węgla dla rolników

(Inf. wł.) Wczoraj odbyła się w KW PZPR narada w sprawie do...

ków i trudność, jakie się w dostawie w pierwszej połowie listo...

Delegacja Syrii opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP) W piątek opuściła Polskę partyjno-rządowa delegacja Arabskiej Republiki Syryjskiej...

„Apollo-12” będzie wodował w poniedziałek

NOWY JORK (PAP) Ośrodek nazemny w Houston zakomunikował, że w piątek o godzinie 9.45 czasu warszawskiego statek „Apollo 12” rozpoczął czterdzieste okrążenie Księżyca...

Zapowiedź oficjalnych kontaktów NRD-NRF

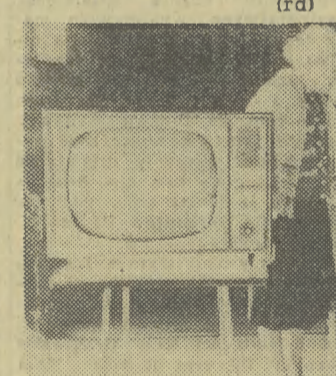
BERLIN (PAP) Jak podaje agencja ADN w najbliższych dniach rozpoczyna się rokowania między pełnomocnikami ministerstw komunikacji i poczty obu państw niemieckich...

NA APEL „GAZETY”

Przekazano już pierwsze telewizory

Wczoraj, w Państwowym Zakładzie Specjalnym dla Przewlekłych Chorob w Krakowie, przy ul. Helców 2 odbyło się uroczyste przekazanie pierwszych telewizorów, ufundowanych — na apel „Gazety Krakowskiej” — przez krakowskie zakłady pracy...

Drugi, również 23-calowy telewizor marki „Topaz” ufundowany z dobrowoli składek załogi, przekazała delegacja Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”, z przewodniczącą Rady Kobiectw przy Radzie Zakładowej KZF „Polfa” mgr W. Pisulą...



Na zdjęciu: pensjonariusze oglądają nowe telewizory. Fot.: Waclaw Kleg



RAKIE- TY na stanowiskach — Alarm! Kto choć raz na ten sygnał rzucał się w ciemność, zamieć, pod siekawkę strumienia lodowatego deszczu do swego czolgu, samolotu, armaty, ten zna wartość czasu, sekund, których nie można zatrzymać. Szybce!

Jurij Ruckij jako jeden z pierwszych wybiegł z koszar. Już głucho pracowały silniki, chrzęściły gąsienice. Koluna potężnych maszyn ze srebrzystymi raketami na ażurowych prowadnicach — na rozkaz „Naprzód!” ruszyła na bojowe stanowisko.

Pojechali. Ogromna, ruchoma ściana pyłu szybko przesuwała się pustynnym szlakiem, wzdłuż tras oznaczonych kolorowymi ówkiem na mapie dowódcy.

Pył, kurz, ciężko. Ale żołnierze przywykli do takich warunków ćwiczeń.

Późnym wieczorem dywizjon dotarł na wyznaczone stanowisko.

— Działaj, pozycja bojowa! — prawie natychmiast padają rozkazy dowódców maszyn. Szybciej! Żołnierze mimo wyczerpującego marszu przygotowują rakieły do odpalenia.

(Dokończenie na str. 4)

Amerykańscy żołdacy bezlitośnie rozstrzelali starców, kobiety i dzieci

Wstrząsające szczegóły masakry w wiosce wietnamskiej

Przedstawiciele Kongresu domagają się przeprowadzenia pełnych dochodzeń — Powszechne oburzenie na świecie

WASZINGTON (PAP) „Pamiętam starszego mężczyzny, który niósł jedno dziecko na rękę, a drugie prowadził obok siebie, zblizali się do nas prosząc o litość. Mała dziewczynka powtarzała po angielsku: no, no.

szynowego skosiła całą trójkę. Byli od nas nie dalej niż 7 metrów.”

Tak brzmi fragment relacji, złożonej prasie przez czterech żołnierzy amerykańskich, którzy byli świadkami masakry dokonanej w marcu 1968 r. przez oddziały 11 brygady piechoty USA w wietnamskiej wsi My Lai.

Nagle seria z karabinu ma-

Jeden z żołnierzy, sierżant Bernhard powiedział m. in.: „Wszystko zrobione było z premedytacją. Było to zwykłe morderstwo. Żołnierze z plutonu Callaya podpalali chaty i czekali, aż wybiegną z nich ludzie, aby ich z miejsc zastrzelić. Widziałem również jak mieszkańcy wioski ustawiano w grupy i koszone z karabinów maszynowych. Używano również — bliżej odległości miotaczy granatów. Idąc przez wieś widziałem stojące ciała starszych mężczyzn, kobiet i dzieci. Wśród zabitych nie zauważyłem ani jednego mężczyzny w wieku poborowym.”

— Alarm! Kto choć raz na ten sygnał rzucał się w ciemność, zamieć, pod siekawkę strumienia lodowatego deszczu do swego czolgu, samolotu, armaty, ten zna wartość czasu, sekund, których nie można zatrzymać. Szybce!

Poza szczegółami masakry w My Lai wychodzą obecnie również na jaw różne fakty, świadczące, iż ten masowy

— Alarm! Kto choć raz na ten sygnał rzucał się w ciemność, zamieć, pod siekawkę strumienia lodowatego deszczu do swego czolgu, samolotu, armaty, ten zna wartość czasu, sekund, których nie można zatrzymać. Szybce!

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Na zdjęciu: w imieniu nagrodzonych przemawia Mieczysław Wejman — rektor ASP w Krakowie, odznaczony dzień wcześniej „Medalem Komisji Edukacji Narodowej”. Fot. — CAF

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

DZIŚ W NUMERZE:

- DR MIECZYSLAW MICHALIK — Portrety i postawy
R. KWIAKOWSKI — O czym dyskutują ekonomiczni
JERZY LIPOWSKI — Bartosz z Rzędowic
MARIA SZUSZKIEWICZ Kopernik L. gestapo
STANISŁAW PETERS — Między śmiechem a grozą
WIESŁAW MERCIK Nauka i ateizm
JERZY BOBER — W nurcie satyry
LESZEK MARUJA — Ostatnia szarża
Nasi korespondenci piszą:
JERZY DOMAŃSKI — Z CSRS
OLGIERD JERZĘCZYK — Z AUSTRII
IZA MARCISZ — Z JUGOSŁAWII

Delegacja Sejmu udała się do Jugosławii

WARSZAWA (PAP) W piątek udała się z rezytą do Jugosławii delegacja Sejmu PRL na czele z wicemarszałkiem Sejmu Janem Karolem Wendę. W skład delegacji wchodzi posłowie: Witold Adamuszek (PZPR), Edward Duda (ZSL), Witold Jarosiński (PZPR), Bronisław Juszków (bezp.), Józef Małchrzak (PZPR), Krystyna Marszałek-Młyńczyc (SD), Joanna Patyra (ZSL).

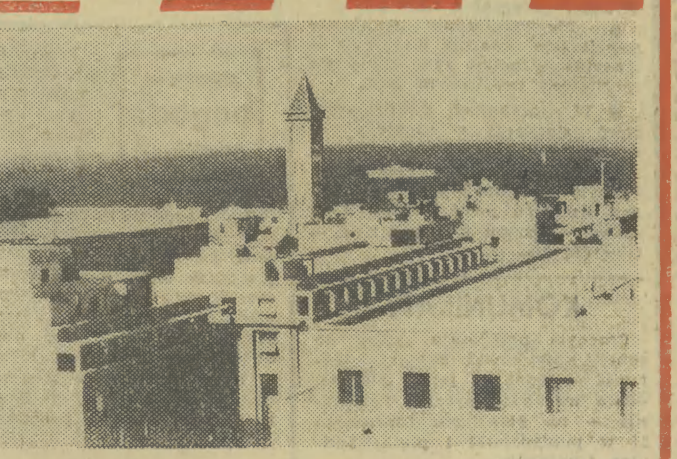
JAK DIABLI KAMIEN MOC UTRACIŁ

EWA OWSIANY

Stąd już tylko parę kroków do granicy powiatu. Tam Limanowa i Myślenice spotykają się „Na Smykani” pod jodłą. Jedne domy należą do Raciechowic, inne do Krzesławic, a jeszcze inne do Szczyrzyca. Gęstą mgłą kurzy góra Cielec.

Właśnie tam, jak głosi legenda, opuściła czarta diabelska moc, gdy nocą niósł olbrzymi głaz, aby nim zniszczyć klasztor w Szczyrzycu. Najpierw na jednym palcu, potem na dwu, wreszcie, na całej dłoni. Im bliżej świtu tym bardziej cięży głaz czarnej lapie. Gdy zapali kogut, skała stoczyła się na las, krzywdy klasztorowi nie wyrządzając. Leży do dziś dnia — mówią ludzie w Pogorzaniach — turystów nam zwabia, a jest co oglądać, bo i prawdziwy pustelnik zamieszkał w tym uroczysku. Zobaczyć sami — kamień jest diabelny!

A z tym wodociągiem tak ciężko szło, jakby właśnie od Smykani mroził na ludzi dmuchało...



LIBAN Fragment stolicy kraju, Bejrutu. CAF

Pierwsze od 40 lat wybory w Portugalii bez Salazara, były kolejną parodią. Spodziewane zmiany nie nadeszły. Następca Salazara — Marcello Caetano, kontynuuje kurs oparty na terrrze i ucisku. O katastrofalnej sytuacji gospodarczej Portugalii pisze zresztą coraz częściej nawet prasa zachodnia.

PORTUGALIA — członek NATO, konserwujący najbardziej reakcyjne ustrój społeczny, ma najniższy dochód przeciętny na głowę, najwyższe wydatki na cele wojskowe, najniższy budżet na oświatę i największą ilość analfabetów w Europie. Na dziesięciu Portugalczyków, aż 4 nie umie czytać ani pisać. W żadnym europejskim kraju dzieci nie pracują tak wczesnie, rekruci nie służą tak długo (4 lata), a chłopcy nie zbierają tak mało pieniędzy. Od 43 lat, a więc dłużej niż sąsiednia, faszystowska Hiszpania, Portugalia oponowana jest przez autorytatywny reżim. Przez 40 lat rządził nią Antonio de Oliveira Salazar, tworząc dyktaturę posiadaczy nad biednymi, w której każda opozycja jest tłumiona. Od roku, na wół sparaliżowany Salazar nie pojmując, że przestał rządzić. Kiedy przed rokiem Marcello Caetano przyjął urząd po chorym eks-dyktatorze, obiecał narodowi „polityczny klimat bez nienawiści... który pozwoliłby wspólnie ludziom o różnych przekonaniach”. Nie spełnił jednak swych przyrzeczeń.

WYBORY DLA... UMIEJĄCYCH CZYTAĆ

W ostatnią niedzielę październikową Portugalczycy wybierali swoje bezsilne Zgromadzenie Narodowe — ale tylko Portugalczycy umiejący czytać i pisać. Podobnie, jak z czasów Salazara, przeciwnicy dyktatury stali na straconej pozycji. Nie pozwolono im organizować się w partię, a wszystkie zgromadzenia były penetrowane przez policję. Za przynależność do organizacji o charakterze komunistycznym przewidziano kary wieloletniego więzienia. Wszędybyska tajna policja „Policia Internacional e de Defesa do Estado”, w skrócie PIDE, kontynuuje swą terrorystyczną działalność. PIDE w każdej chwili może każdego aresztować i bez uzasadnienia zatrzymać w areszcie do 6 miesięcy. Wszystkie gazety podlegają cenzu-

ANTONI ŚLUSARCZYK PORTUGALIA 69

KRAJ 30 RODZIN

Żył on jednak tylko bogaczom, biedota pozostała biedna i ciemna. — Ład, w którym żyjemy, opiera się na niesprawiedliwości i nędzy — oświadczył jeden z opozycyjnych kandydatów. I ma rację! Jak bowiem wynika ze statystyk, portugalski rolnik zbiera 9,9 kwintala zboża z hektara: — absolutnie za mało aby wyżyć z nędzy. Dziesiątki tysięcy chłopów ciągnie do miast, powiększa stłumsy Lizbony i portowych miast. W slumsach i zapadłych wsiach północnych prowincji wegetuje po 6-7 osób, w izbach bez wody, prądu i sanitarii.

DIKTATURA I ZACOFANIE

Ktoś może postawić pytanie: dlaczego Portugalia jest tak biednym krajem? Odpowiedź prosta. Od 8 lat prowadzi ona wojnę o utrzymanie swoich zamorskich kolonii, których broni 122 tys. żołnierzy, podczas gdy w domu odczuwa się brak rąk do pracy. Wojna w Gwinei jest od dawna przegrana, w Angoli i Mozambiku — nie do wygrania. Robi na niej dobry interes wąska klika posiadaczy, chciwa kolonialnych bogactw — diamentów, kawy, ropy. Dla pomnażania swych dóbr wykorzystują czarnych i ludzkich warunkach. Wojna kosztuje miliardy. Pochłania prawie połowę budżetu państwowego. Zapłaci za nią szary człowiek w cichej inflacji, której objawy od dawna dają się zauważyć. Ceny artykułów żywnościowych w Portugalii wzrosły w 1967 roku o 5,5 proc., w 1968 — o 6,1, a do lipca br. — o 8 proc. Milionerzy nadal zarabiają na kolonkach. „Angola Diamond Company” wygospodarowała w 1967 roku 286 mln dolarów, a handlarze kawą osiągnęli 83 mln zysku. Jeszcze większe profity obiecują odkryte olbrzymie zasoby ropy naftowej w północnej Angoli (planowane wydobycie do 1970 roku 7,5 mln ton) i gigantyczna elektrownia, która ma powstać w Mozambiku.

Kraj żyje w zacofaniu, co leży w interesie dyktatorów. Obawiają się oni wzrostu szeregów robotników przemysłowych, którzy mogliby zakłócić dotychczasowy „ład”. Ostatnie „wybory” nie rękują jednak jeszcze zmian na portugalskiej ziemi...

CAF - Archiwum

CHARAKTER MORALNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ LATWIEJ JEST UWAGNIĆ, GDY UWZGLĘDNI SIĘ POGLĄDY I POSTAWY, KTÓRYCH JEST ONA ZAPRZECZENIEM, KTÓRE WYRASTAJĄ W WARUNKACH ZNOSZONYCH PRZEZ SOCJALIZM I W OBCYM MU KLIMACIE IDEOWYM PODSTAWOWĄ TENDENCJĄ NIESOCJALISTYCZNĄ W DZIEDZINIE POSTAW MORALNYCH. MAJĄC SWĘ PRAZRODLĄ W PRZESZŁOŚCI, LECZ ZASILANĄ WIELU DOPŁYWAMI BIORACYMI POZATEK W WARUNKACH WSPÓŁCZESNYCH - JEST TENDENCJĄ DROBNOMIESZCZANSKA.

Z ZAGADNIENI MORALNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ

POGLĄDY i POSTAWY

Dwa nurty

W pewnym powiatowym mieście uwagiano - nie wyprzedzając z tego zresztą wszelkich możliwych konsekwencji karnych z powodu wyjątkowo trudnych do wykrycia dowodów winy - afere, która chociaż nie szkodzi rozmiarom strat materialnych, to jednak swą wymową społeczną moralną przewyższa wszelkie powszechnie znane afery gospodarcze. Aferzyści (potrzebne jest w tym miejscu o wiele mocniejsze słowo) usilowali bowiem „zrobić interes”... na ludzkiej krwi, oddawanej na potrzeby szpitali przez anonimowych, honorowych dawców.

Do miejscowości cieszącej się nie wykorzystanymi wlotami turystycznymi zapowiedział przyjazd na

wczasu z rodziną lubiący ciższą leśnych zakątków wysoki urzędnik jednego z ministerstw. „W terenie” zapanował popłoch - pracownicy kilku instytucji przebiegali się w pomysłach, jak kosztem tych instytucji uprzyjemnić pobyt zwierzchnika, przekraczając wszelkie normalne granice gościnności czy szacunku. Miejsce miesięcznego pobytu owego urzędnika, zresztą bez jego wiedzy - za cenę kilkudziesięciu tysięcy złotych „wykombinowanych” z kas starych instytucji - wyposażono w... telewizor, lodówkę itp., a do pobliskiego jeziora wycięto specjalne przejście w zadrzewieniu.

Te dwa zdarzenia mają oczywiście zgoła odmienny charakter. Obydwa mają różne aspekty, a m. in. aspekt prawny, ekonomiczny, moralny. Każde z tych zdarzeń ilustruje jednak

ten typ postaw z natury swej antysocjalistycznych.

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z działaniem jawnie przestępczym, sprzecznym z elementarnym poczuciem uczciwości. Mam tu do czynienia z nadużyciem ludzkiej szlachetności, bezinteresowności i ofiarności - oraz z bezwzględnością, brutalną drapieżnością, dążeniem do uzyskania własnych celów za wszelką cenę, z lekceważeniem społecznie uznanych wartości itp. Odnajdziemy w tym bez trudu owoce społeczeństwa burżuazyjnego, łatwo dostrzegając w środowiskach drobnomieszczańskich, zaliczających do naczelnych zasad postępowania m. in. bogactwo się bez skrępowania, czy, jak to się u nas mawia - zasadę „śmierć frajerom”.

Drugie zdarzenie ilustruje inne postawy. Nie tylko bowiem jawna podłość, działanie sprzeczne z powszechnym poczuciem moralnym oraz z prawem ma w naszych warunkach charakter antysocjalistyczny w sensie moralnym. LUDZIE UCZCIWI W ZNACZENIU ELEMENTARNYM, KTÓRZY NIE ZABIAJĄ I NIE KRADNĄ, KTÓRZY RZETELNIE PRACUJĄ ITP., MOGĄ WSZAK POZA TYM ZAJMOWAĆ POSTAWY, KTÓRE W NASZYCH WARUNKACH WYWOŁUJĄ OBUZURENIE MORALNE MOŻNA DO NICH ZALICZYĆ „EFGALNY” EGOIZM, BIERNOŚĆ, OBOJETNOŚĆ NA SPRAWY SPOŁECZNE, ZAPROBLEGLIWE KARIEROWICZOSTWO, „WAŻNIACTWO” WOBEC JEDYNYCH I LIZUSOSTWO WOBEC INNYCH - ITP. NIKTÓRE Z TYCH POSTAW UWAGNIŁY SIĘ WŁAŚNIE W DRUGIM Z OPISYWANYCH PRZYPADKÓW.

liwość na zło społeczne, na krzywdę, niesprawiedliwość, zamykanie się w „swoim intymnym, matym świecie”;

- ucieczka od odpowiedzialności osobistej za świat społeczny i własny w nim udział;

- dążenie do najwyższego „urządzenia” sobie życia, holdowanie, zasadzie „żyj sam i daj żyć innym”;

- wyrachowanie niezobowiązania do bezinteresownego odczucia serca, kupieckie przeliczanie wszelkich wartości ludzkich na wartości materialne;

- konsumpcyjny, jednostronny, nietwórczy stosunek do życia, paskalne rozumienie „użyteczności”, umiłowanie rzeczy;

- zubożenie własnej osobowości, jednostronność zainteresowań;

- zakłamanie, obłuda, sprzedajność, frymarzenie hasłami dla własnej kariery i wygod;

- wyniosłość, pogardliwość stosunek do ludzi „zaszeregowanych” niż w hierarchii społecznej, unizomość i lizusostwo wobec „zaszeregowanych” wyżej, stosowanie podwójnej miary moralności: jednej dla siebie, drugiej dla innych.



Jerzy Lipowski

BARTOSZ z RZĘDOWIC

Wiosna roku 1794. Naczelnik Tadeusz Kościuszko proklamuje powstanie i rzuca do narodu polskiego hasło bezpardonowej walki z zaborcami. Gorączkowo przygotowują się do wojny, w której stawką był niepodległy byt kraju, Kościuszko liczył siły własne i przeciwnika. On sam, a z nim postępowa część społeczeństwa, zdawali sobie sprawę, że rezerwy należy szukać wśród ludu, którego ciężkiej doli Naczelnik serdecznie nieraz współczuł.

Owczesna Komisja Porządkowa w dekrete werbunkowym, z każdej wsi powołała po broń jednego mężczyzny licząc „od pięciu dymów”. W ten sposób utworzono bataliony chłopie kosynierów, którzy później na polach bitew zyskali nieprzemijającą sławę. W krwawych walkach chłopci dali wyraz szczeremu patriotyzmu i poświęceniu. Historia kosynierów owiana legendą pomagała politykom i historiografom burżuazyjnym w okresie międzywojennym do zakamulowania różnic klasowych. „Z polską szlachcią polski lud” Bitwa pod Racławicami, brawurowy atak kosynierów, bohaterki Bartosz Głowacki i jego nobilitacja na polu walki, miały podbudować to zwolnienie.

już do odpalenia armaty Bartosz. Aby udaremnić wystrzał zerwał z głowy „krakuskę” i przykrywając ją panewką działa słamsi palący się lont. Kosynierów, którzy już zasmakowali w zwycięstwie, nikt nie był w stanie powstrzymać. Gromiąc nieprzyjaciela zmusili go do ucieczki i wzięli armaty drugiej linii.

Łaska pańska

Bartosz za swe bezprzykładne męstwo awansowany został do stopnia chorążego. Kościuszko nade wszystko ceniąc żołnierską odwagę i gorące serce pragnął ulżyć rodzinie Bartosza W tym celu pisze m. in. do radcy Szujskiego: „... Ja też zanoszę prośby do starosty Szujskiego za nim, aby raczył ulżyć pracy i familii jego stać się ojcem w niebytności jego...” Słowa pisane przez Naczelnika z całą wyrazistością dowodzą jak mocna była władza feudalnego pana w ówczesnej Polsce, do którego łaskawości zmuszony był odwoływać się sam przywódcą powstania.

Upadek szlacheckiego państwa

Egoizm szlachty, wiara w wyjątkowość swojego urodzenia, a nade wszystko rację natury ekonomicznej - wszak chłop uprawiał ziemię darmo - nie dopuszczały myśli o zrównaniu. W tych czasach, kiedy warcholstwo szlachty doprowadziło do upadku państwa, pojęcia: ojczyzna, patriotyzm niewiele znaczyły dla klasy posiadającej. Dopuszczano je tylko, kiedy szły w parze z własnymi korzyściami, w przeciwnym razie odrzucano.

Powstanie rozdzielane wewnętrznymi sprzecznymi, bez oparcia w masach, bez pomocy z zewnątrz - upadło. Darna była ofiara jaką złożyli podobni Bartoszowi Głowackiemu. Kościuszko, który sobie z zwolnienia Kościuszko dośkonale zdawał sprawę, niewiele mógł uczynić wobec zdecydowanie niechętnych wszelkim reformom społecznych szlachty, która wolała raczej podporządkować się zaborcy, niżby miała uszczuplić swe majątki i przywileje. Mieliśmy więc z prawda twierdząc, że w owych czasach brakło całkiem ludzi, którzy interes ojczyzny stawiali przed wszystkim. Podobnie, jak Kościuszko widzieli oni ratunek państwa w reformach, przemianach społecznych. Idee te jednak niepopuluarne wśród szlachty i głoszone przez znikomą garstkę szwajcarskich patriotów nie miały wtedy szans powodzenia i musiały pozostać w sferze zamysłów.

Dzisiaj chłop włodarzy już na swojej ziemi. Jego dzieci mogą się kształcić i sprawować najbardziej odpowiedzialne funkcje w kraju. Nim jednak do tego doszło ludzki bógaj księgę swęj walki o sprawiedliwość społeczną. Żywa też pozostała pamięć chłopiejskich bohaterów wśród ludu. Zachowano ją również w Rzędowicach w powiecie proszowickim, nazwany imieniem Bartosza Głowackiego 9-kilometrowy szlak drogi wybudowanej w czynie społecznym i wznoszący w środku wsi pamiętny obelisk. W godny sposób - pracą uczeli złomkowie Bartosza 175-letnie bitwy pod Racławicami.

Chłopi z dużym animuszem i zajądłością ruszyli do ataku. Bartosz, którego zawiadacza natura odezwiała się z całą mocą pędząc wysforował się przed innymi. Prowadząc atak stał się mimowolnie przywódcą oddziału 320 kosynierów. Chłopi szli jak wicher. Niedaleko już od pozycji nieprzyjacielskiej baterii dosięgła ich mordercza salwa karta-czowa. Wydało się, że zmieni ich z pola bitwy, lecz wnet wyruszyli się z dymów i runęli do walki wręcz. Pierwszy dopadł gotowej

PROBLEMY RWPG O CZYM dyskutują ekonomiści

C o stanowi temat dnia w dyskusjach ekonomicznych toczącej się aktualnie w krajach RWPG? Nad czym lamia dziś sobie głowy eksperci tej dziedzi-ny wiedzy i o co krzyżują polemiczne szpady?

Przed wszystkim warto zwrócić uwagę, że w związku z wdrażaniem w życie reform gospodarczych wszędzie wzrosło zapotrzebowanie na powiązane z praktyką badania, teoretyczne w zakresie ekonomii. Idea rachunku ekonomicznego coraz szerzej toruje sobie drogę w praktyce planowania i rozliczania się przedsiębiorstw, zjednoczeń i całych gałęzi z ich działalnością. Ale metody postępowania się rachunkiem ekonomicznym właściwym zarówno dla danej branży, jak i dla danego szczebla gospodarczego wciąż jeszcze nie przestają być przedmiotem teoretycznych rozważań. Coraz bardziej też - innego dotykając problemu - ugruntowuje się w krajach RWPG świadomość konieczności selektywnego wyboru dróg rozwojowych w przemyśle i w całej gospodarce. Ale sposoby zapewniania realizowania się owej selektywności - i to w pożądanym kierunku - wciąż zapraszają najtęższe umysły ekonomiczne.

J eśli chodzi o tematykę - trzy grupy spraw wybijają się na czoło w obecnych dyskusjach. Pierwsza - to stosunki towarowo-pieniężne w rozwiniętej gospodarce socjalistycznej. Na ogół panuje zgoda co do zasady, głoszącej, że stosunki te, w odróżnieniu od metod dyktowanego, administracyjnego zarządzania, należy szerzej i bardziej umiejętnie wykorzystywać zarówno we wnętrzu poszczególnych krajów, jak i w obrótach międzynarodowych. Różnice zaczynają się, gdy przychodzi określić granice wykorzystywania praw rynku w gospodarce planowej. Nie ulega wątpliwości, że granice te są różne w pojęciu ekonomistów. Niektórzy, jak np. Günther Kohlmeier z Berlina, uważają, iż planowa gospodarka socjalistyczna będzie w przyszłości bardziej regulowanymi niż sterowanymi. Inni zaś są wręcz odwrotnego zdania. Ci drudzy, jak np. Zofia Gargas osoba „przykła-tnęła kiedyś w rowie, własnoręcznie wykopany. Ani się obró-

jest międzynarodowa wymiana i współpraca gospodarcza. Główne motywy przewijające się przy roztrząsaniu tego obszernego tematu - to związek handlu zagranicznego z programowaniem selektywnego rozwoju gospodarki w poszczególnych krajach oraz formy i metody zacieśnienia współpracy w ramach RWPG. Ten ostatni temat dyskutowany jest obecnie głównie w organach roboczych RWPG w sposób niejako „instytucjonalny”; zapewnia to większą praktyczność i bezpośredniość użyteczności dyskusji. Nie ulega też wątpliwości, że temat ten będzie także w najbliższych latach jednym z centralnych problemów związku teorii z praktyką w toczących się u nas dyskusjach ekonomicznych.

R. KWIAŃKOWSKI

Tendencje wspólne

Przykładów niesocjalistycznych postaw moralnych dostarcza nam, niestety, niustannie życie codzienne. Różnorodność i częstotliwość ich występowania uniemożliwiają, rzecz jasna, pełną ich rejestrację. Nie o to nam jednak chodzi, by odnotowywać wszelkie przejawy tych postaw, lecz o ujawnienie ich wspólnego, drobnomieszczańskiego charakteru.

Do takich cech wspólnych odróżniających omawiane postawy od wymagań moralności socjalistycznej należą m. in.:

- egoizm i indywidualizm, nieliczenie się z potrzebami i celami społeczności, obojętność na los innych ludzi;
- bezideowość i cynizm moralny, nieura-

ZE SZKICOWNIKA



A. Wasilewskiego

Nie tylko nasze miasta, miasteczka modernizują się lecz i nasze wsi. Działają chyba nie ma już wsi na naszym terenie, bez nowoczesnych, murowanych domków - o szerokiach oknach, czasem z balkonem, tarasem, loggią na zewnątrz, no i płaskim dachem. To jest jedyne życzenie każdego klienta z Kasinki Wielkiej czy Średniej.

Taki właśnie dach i m. in. nidek jest najmłodniejszy, najtańszy i najpraktyczniejszy. Może posiadać nawet kuchnię, łazienkę, warsztat, no i garaż! Gdzieby znalazł się jeszcze grosz na otyłowanie, domek wyglądałby jak bajka! I jeszcze jedno... Gdyby do białego lakieru na okna i drzwi dołączyć ciut-ciut innego koloru... O dawnych domach, podcieniach, okapach, już dalszy szał nie mówi, jak i o bieżącej farbie, podstawowym kolorze wsi polskiej. To już przesytek - jednak miły dla oka turysty, jak w Lanckoronie, Alweralt...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

była, tym bardziej, że jeszcze przed wodociągami wzięły się gospodynie za wodkę w barze GS. Szynk zlikwidowano, chociaż opowiadali listy do GRN i odgrzali się do rymu: „krowę sprzedamy a się nie damy”.

Nikt krowy nie sprzedał, a pła-tni też się nie snują na wielkich drogach. Oparty jednak pozostały.

A więc, jak już się rzekło, najtrudniej było przed la-sem. Zaním uwierzyli, że można w lesie kopać. Sotysy chodzil po domach, werbo-wał ochotników. Uzbierało się coś ze dwunastu. Sami odważni. Gar-gas: Jan, Zofia i Bronisława, Włodzimierz Banach, Władysław Bochenek, Stefan Piotrowicz, Aleksander Sjeja i inri. Dziesią-ciu robotników przysłał z Porę-by Wielkiej Jerzy Polaczek (dzi-siejszy sekretarz Komiteta Po-wiatowego PZPR w Limanowie). On także pomógł zebrać materiały potrzebne do budowy rurociągu. Usławił się kopacze w lesie co-wo trójków. Ci z Pogorzani i ci impertowani - wytyczyli trasę. Widzicie drugiego? No to zaczynamy.

Kiedy ziemia ustąpiła kilofom, ogarnęła ich radość. Schwyliłi z roboty po północy, po 20 me-trów rowu dziennie wybierali. Zofia Gargas osoba „przykła-tnęła kiedyś w rowie, własnorę-ecznie wykopany. Ani się obró-

JAK DIABLI KAMIENIEM MOC UTRACIŁ

Teraz gospodyniom z Pogorzani nie daje spokoju problem usług. Chca otworzyć punkt fryzjerski i fotograficzny, gdyż - argumen-tują - po fryzjere czy zdziecie trzeba jeździć 30 kilometrów do Limanowej lub Dobczyce. Postano-wily także zbudować oświetlenie uliczne we wsi. Po sukcesie z wo-dociągami chyba i te zamlary uda się zrealizować.

Odwiedzam dom Bronisławy Gargas. Sama go budowała, gdy małżonkowi słu-żeni na wojnę. Szczyt dachu: szlanski, kąt 45 stopni,

erwowe” nie poprzesła-ty na wodociąg. W tym roku powstał plac-gię i zabaw dla dzie-ci, również przy pomocy fi-

Wierzę jej i podziwiam pracownictwo, optymizm, przedni ludowy humor. To się nazywa: nie dać się trudnościom, zniechęceniu, intrygom. Czyżby Diabli Kamenieć po raz drugi stracił moc?

Zmierza, jedziemy obej-rzeć uroczysko „Na Smykani”. Skalny rycerz w chmury po-patrjuje, pięć niesamowitych palców wyżłobił czas w rudej ścianie. Zródełko z kamienia tryska które, młodość ponoc-panom przywraca.

Ale teraz jesień - chętnych do odzyskania młodości brak, tylko wrony i sroki chmuram: kołują, lis czasem głogami przemknie. Z chatki wychodzi pustelnik, uśmiecha się przy-jaznie: myślicie, że ten głaz to diabełska sprawka? E, tam! Nie miał by co diabeł robić. Fijaka nosi, a nie kamienia.

